

dr Krzysztof Mroczkowski
Uniwersytet Rzeszowski
Instytut Historii
kmroczkowski@mlp.krakow.pl

ARMIA REGULARNA PRZECIW ARMII TERRORYSTÓW NA PRZYKŁADZIE OPERACJI IZRAELSKICH SIŁ OBRONY W LIBANIE W 1982 I 2006

REGULAR ARMY AGAINST TERRORISTS' ARMY ON THE EXAMPLE OF THE OPERATION OF ISRAELI DEFENCE FORCE IN LEBANON IN 1982 AND 2006

Streszczenie: W artykule został przeanalizowany i opisany fragment konfliktu na Bliskim Wschodzie związany z sytuacją w Libanie. Autor dokonał analizy działań Izraelskich Sił Obrony przeciwko organizacjom terrorystycznym podczas operacji w 1982 i 2006 roku. Pokazał i scharakteryzował możliwości militarne organizacji terrorystycznych na przykładzie ugrupowania Hezbollah.

Słowa kluczowe: Organizacja Wyzwolenia Palestyny, Hezbollah, Izraelskie Siły Obrony, terrorizm, Liban.

Summary: The article analyses and describes a fragment of the conflict in the Middle East, connected with the situation in Lebanon. The writer makes an analysis of the actions of the Israeli Defence Forces against terrorist organizations during the operations in 1982 and 2006. He shows and characterizes military abilities of terrorist organisations on the example of the Hezbollah formation.

Keywords: Palestine Liberation Organization, Hezbollah, Israeli Defence Force, terrorism, Lebanon.

Dwudziestego lipca 1976 r. w wywiadzie udzielonym redakcji radia w Damaszku syryjski prezydent Hafez al-Assad stwierdził „[...] nie pojmuję, jaki jest związek między walkami Palestyńczyków w najwyższych górach Libanu a wyzwoleniem Palestyny” (Walker, Gowers, 2005, s. 113) Owo zdziwienie, czy raczej wyartykułowany – pozorny, rzecz jasna - brak zrozumienia sytuacji, nie stawiał bynajmniej syryjskiego oficera i męża stanu w jakże długim szeregu ignorantów, tak często pojawiających się czy to w życiu politycznym, czy w mediach. Mimo iż od momentu, gdy słowa te poszły w eter, minęło wiele lat, to wciąż nie udało się jednoznacznie wykazać związku pomiędzy wspomnianymi przez Asada faktami. Brak związku nie przeszkodził jednak w zaistnieniu sytuacji,

w której Liban stał się miejscem długoletniej konfrontacji. Pomiedzy obywatelami tego kraju, pochodzącymi z różnych grup etnicznych i wyznaniowych i z tego powodu walczących pomiędzy sobą, oraz konfliktu pomiędzy Syrią oraz Palestyńczykami a Państwem Izraela. Czyli między dwoma absolutnie, w chwili obecnej, obcymi sobie pod względem mentalnym narodami (Sahlieh, 1997, s. 4 i n.).

Pamiętajmy, iż państwo palestyńskie powstało nie z winy Brytyjczyków, Żydów czy Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), lecz dlatego, że państwa arabskie odrzuciły rezolucję o podziale byłego terytorium mandatowego. Państwo Izraela zostało uznane przez ONZ w dniu 15 maja 1948 r. Kraje arabskie potępiły decyzję Organizacji Narodów Zjednoczonych i nie uznały faktu istnienia Izraela. Wielka Brytania zrzekła się mandatu nad Palestyną i wycofała się z dniem 1 sierpnia 1948 r. W konsekwencji doszło do wojny na przełomie 1948/49 r. pomiędzy Izraelem a Egiptem, Jordanią i Syrią. Państwa te wspólnie zaatakowały nowo powstałe Państwo Izraela, które rezolucję ONZ przyjęło – i które z tej wojny nieoczekiwanie wyszło zwycięskie, zajmując 78% terytorium mandatowego. Na pozostałych 22% (Zachodni Brzeg i Strefa Gazy) mogło powstać niepodległe państwo palestyńskie, ale nie powstało, gdyż terytoria te okupowały i anektowały dwa arabskie państwa: Jordania i Egipt. Dla strony izraelskiej była to wojna o niepodległość, zaś dla Palestyńczyków katastrofa narodowa, oznaczająca wygnanie, utratę domów i ziemi oraz wieloletnią tułaczkę. Jakby tego było mało, owe tragiczne wydarzenia miały w pewnym momencie za swą scenę, terytorium państwa postrzeganego do pewnego momentu jako oazę względnego spokoju i stabilności w dalekim od pokoju i równowagi Bliskim Wschodzie ostatniego półwiecza. Paradoksów w tej historii jest znacznie więcej. Przez długie lata przywódcy arabscy nie pozwalali na nieskrępowaną wymianę myśli na temat racji stanu, w której Palestyńczycy byli pretekstem a nie podmiotem działań. Za wyjątkiem Jordanii, praktycznie nie otrzymali oni obywatelstwa państw, na terytoriach których się znaleźli. Ponadto w wyniku decyzji politycznych postanowiono pozostawić ich w obozach dla uchodźców, wykorzystując to jako element nacisku na społeczność międzynarodową, aby ta z kolei zmusiła Państwo Izraela do wyrażenia zgody na ich powrót do swych rodzinnych miast i wsi, opuszczonych w trakcie działań wojennych. Zwyczajna, chciałoby się powiedzieć: powszednia ludzka krzywda, została sprowadzona do elementu propagandowego nacisku w polityce i wygodny pretekst do realizacji własnych ambicji. W tym kontekście postawą oparcia politycznego OWP w środowiskach Palestyńczyków było obwinianie Izraela i jego kolejnych rządów o lata cierpień narodu palestyńskiego, przy czym obwinianie owo miało na celu wyłącznie podgrzewanie sytuacji. W jej wyniku władze palestyńskie nie były w stanie uniknąć ryzyka zaistnienia podziałów wewnątrz organizacji, które mogłyby wystąpić w przypadku obrania zbyt ugodowej polityki negocjacyjnej. Prowadzona od wielu lat przez Izrael wojna w różnych odsłonach, a zwłaszcza operacje przeprowadzane na terytorium Libanu, pozwoliły również i innym grupom islamskim na prowadzenie działań wymierzonych w Izrael, wszak wojna zawsze mniej lub bardziej sprzyja tak zwanemu „obozowi umiarkowanemu”.

Na całokształt tych skomplikowanych zależności nie miał w zasadzie większego wpływu fakt, iż pomimo że od 1948 r. Liban był w stanie wojny z Państwem Izraela, to jednak nie brał czynnego udziału ani w Wojnie Sześciodniowej z 1967 r., ani w wojnie

Jom Kippur z 1973 r. W latach 1954-55 przywódcy Izraela, do których należeli Dawid Ben-Gurion i Moshe Dayan, byli głęboko przekonani, że można wykorzystać separatystyczne tendencje Maronitów dla realizacji własnych celów w Libanie (Rabinovich, 1989, s. 117). W podobnym duchu sytuację postrzegał także Menachem Begin, upatrujący w Libanie chrześcijańską przeciwwagę dla islamu w świecie arabskim – jego zdaniem Liban miał być tak chrześcijański, jak Izrael jest żydowski. Bez względu na realia izraelskiej sceny politycznej Liban i jego sytuacja wewnętrzna a także obecność na jego terytorium zbrojnych grup palestyńskich, stanowiły dla izraelskich rządów problem fundamentalny w kontekście bezpieczeństwa północnych rejonów państwa. Pomijając zaangażowanie syryjskie w konflikcie libańskim i wojnę domową samych Libańczyków, należy zdać sobie sprawę, że Izraelczycy w tej sytuacji walczyli w obronie bezpieczeństwa swojego terytorium i walka ta miała dla nich wymiar egzystencjalny, podczas gdy dla Palestyńczyków konfrontacja zbrojna z Żydami przybrała charakter walki w specyficzny sposób pojmowanej jako wyzwolenicza (Quigley, 1990, s. 189–197). Ogółem od 1973 do 1978 r. miało miejsce 1548 operacji militarnych z udziałem Izraela w południowym Libanie. Atmosfera permanentnego napięcia, zagrożenia i niepokoju oraz odmienne racje i poglądy zwąśnionych stron uniemożliwiała zawarcie pokoju – nastąpił etap fizycznej i mentalnej separacji. W żadnym wypadku nie należy rozpatrywać owego konfliktu z jakże modnej perspektywy zderzenia cywilizacji i kultur. W ostatnim okresie coraz większego znaczenia zaczął nabierać fakt utożsamiania w krajach muzułmańskich konfliktu izraelsko-palestyńskiego jako starcia Zachodu, którego jakąś przedziwną emanacją ma być Izrael, ze światem islamu (Bojko, Góra. 2007, s. 7). Zwłaszcza w kontekście Libanu, lansowane przez wielu badaczy z pogranicza politologii, socjologii i historii twierdzenia w stylu „z nimi można rozmawiać jedynie z pozycji siły”, podparte pseudonaukowymi analizami, w których – w zależności od sympatii dla którejś ze stron – przeciwnik obarczany jest irracjonalnym багаżem zarzutów, nie odpowiadają rzeczywistości. Państwo libańskie poniekąd zostało zmuszone do koncentrowania się w polityce zagranicznej na relacjach gospodarczych kosztem spraw *stricto* politycznych. Nie bez znaczenia w ocenie rozmianów sieci stworzonej w Libanie przez OWP i ich działań, jest wzięcie pod uwagę nie tylko długotrwałości walki i ich natężenia, ale także materiałów i dokumentów zdobytych przez Izraelskie Siły Obrony w trakcie kolejnych operacji (np. w 1982 r). Ich analiza jednoznacznie potwierdzała ofensywny charakter działań zarówno Yassera Arafata, jak i całej OWP, ich skalę oraz sieć powiązań międzynarodowych oraz rolę w polityce regionalnej i międzynarodowej. Proces rozbudowy struktur Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) w początku lat 80. XX wieku postępował tak sprawnie, iż dowództwo izraelskie było pewne, że Palestyńczyków wspomagają doradcy nie tylko z ZSRR czy państw europejskich Bloku Wschodniego, ale także wywiady państw Dalekiego Wschodu i Ameryki Łacińskiej (Israeli, 1983, *passim*). OWP stworzyła w Libanie pierwsze terrorystyczne *quasi*-państwo – jak na ironię postrzegane jednak jako etap na drodze powołania do życia prawdziwego państwa palestyńskiego. Propagandowy obraz zaciera przy tym właściwe proporcje, bo skoro OWP była jedynie niewielką organizacją skupiającą pokrzywdzonych, to albo nadspodziewanie długo zdołała walczyć z bądź co bądź silną armią izraelską, albo też nie była taka słaba, jak głoszono to publicznie.

W całym tym niesłychanie złożonym konflikcie naród libański został postawiony pod przysłowiową ścianą. Libańczycy jako Arabowie powinni – przynajmniej w teorii – wspierać Arabów przeciw Izraelczykom, jednak jako w większości chrześcijanie, funkcjonujący w realiach konfesjonalizmu, nie widzieli powodów, by wspierać muzułmanów. Libańscy muzułmanie, zajęci własnym konfliktem z chrześcijanami, uwzględniali problem uchodźców we własnej grze politycznej, lecz nie zamierzali im oddawać roli pierwszoplanowej. Niosący swe pokrzywdzenie jak sztandar Palestyńczycy uznali, iż każdy, kto uznaje prawa Żydów do własnego państwa i nie jest ich zaprzysięgłym wrogiem, jest zdrajcą islamu, heretykiem i odstępcą od idei panarabskiej. Było to oczywiście uzurpowanie sobie jedynie słusznej interpretacji Koranu i zasad islamu, nadużywanie sloganów o wspólnocie arabskiej i naganianie ich do własnych celów politycznych.

Obiektywizm naukowy wymaga spojrzenia na sprawę z pewnego dystansu, bez zaangażowania emocjonalnego, które zwykle prowadzi do wypaczenia obrazu rzeczywistości. Ciągłe poczucie militarnego zagrożenia, przeradzające się czasem w bezpośrednią groźbę zagłady, prawie wiek konfrontacji z Palestyńczykami i światem arabskim, bez wątpienia wzmocniły akceptację wojennej przemocy jako środka gwarantującego przetrwanie. Po roku 1948 w regionie cykliczne wybuchały wojny pomiędzy Państwem Izraela a jego arabskimi sąsiadami (1956, 1967, 1973, 1978, 1982, 2006, 2008), z czego dwukrotnie sceną wojennego *teatrum* był właśnie Liban. W wyniku tych wojen państwo żydowskie powiększało swoje terytorium, a ludność palestyńska zmuszona była do opuszczenia swych domów bądź do znoszenia wojskowych sankcji. Po fali kolejnych wojen nadszedł czas na negocjacje i rokowania pokojowe. W tym czasie Liga Państw Arabskich (LPA) oraz Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) uznały Organizację Wyzwolenia Palestyny za legalnego przedstawiciela narodu palestyńskiego (1974 r.). Pomimo pewnej transformacji nastawienia elit politycznych do tego problemu, wywołanej faktem, iż Izrael dzięki negocjacjom podpisał dwa traktaty pokojowe ze swoimi arabskimi sąsiadami, regulując stosunki z Egiptem oraz z Jordanią, „arabska ulica” postrzegała ów konflikt w zupełnie inny sposób, w wielu przypadkach ulegając indoktrynacji religijnych fundamentalistów. Ewolucja znaczenia i wzrost popularności fundamentalistycznych ruchów islamskich w latach 70. ze szczególnym uwzględnieniem rangi rewolucji islamskiej w Iranie, nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się obrazu uczestników trudnego i wielopłaszczyznowego konfliktu, jaki rozgrywał się w Libanie. Niespełnione nadzieje pokładane w panarabskim nacjonalizmie (Gogoi, Abdulghafour, 1994, s. 2) oraz występujące pod różnymi postaciami ideologie odchodzące od religii na rzecz np. socjalizmu czy rozkwit ideologii naseryzmu oraz jej upadek pod koniec lat 60., nieudane eksperymenty socjalistyczne wielu krajów arabskich, wreszcie upadek komunizmu w Europie i rozpad ZSRR, wpłynęły także bezpośrednio na obraz sytuacji. Powrót do korzeni islamu, wzrost religijności oraz narastająca agresja przeciw obcej kulturze, rozszerzająca swe wpływy wśród ludności muzułmańskiej, a w konsekwencji zrodzenie się islamskiego fundamentalizmu, były naturalną reakcją obronną Arabów. Nie bez znaczenia były tu także kwestie ekonomiczne. W latach 80. szyici stanowili największą grupę wyznaniową i jednocześnie najniższą warstwę społeczną w Libanie (byli zazwyczaj drobnymi rolnikami lub robotnikami, nie licząc drobnej szyickiej burżuazji). Zawsze mieli mniejszy dostęp do rządowych

stanowisk i finansów niż sunnici czy chrześcijanie. Już przed wybuchem wojny domowej w 1975 r., kiedy Liban, ze względu na swoją dobrze prosperującą gospodarkę oraz wysoki poziom inwestycji był krajem zamożnym, lecz rozwarstwionym pod względem ekonomicznym, regiony zamieszkałe przez szyitów otrzymywały nie więcej niż 0,7% z budżetu państwa.

Zmiana ta wyraża się w dwóch zasadniczych zjawiskach: po pierwsze w ogromnym wzroście popularności i poparcia społecznego dla radykalnych organizacji islamskich, łączących sprawę walki o niepodległy byt państwowy z kwestiami religijnymi; po drugie ze zmianą postaw ideologicznych i politycznej retoryki przez część środowisk opowiadających się dotychczas za rozdziałem religii od polityki i świeckim charakterem przyszłego państwa palestyńskiego. Spowodowało to wzrost niezadowolenia i przygotowało podatny grunt, na którym wyrosła najpierw szyicka partia Amal, a następnie Hezbollah¹. Podstawowe pytanie, które musimy sobie w tym miejscu postawić, brzmi następująco: dlaczego wpływy radykalnego islamu przeważyły nad dominującą przez wiele lat ideologią świeckiego nacjonalizmu arabskiego, rozumianego w wielu wypadkach jako synonim oporu wobec kolonialnych zapędów tzw. Zachodu (Duri, 1987, s. 29) oraz różnych ruchów lewicowych? Aby na nie odpowiedzieć, musimy prześledzić zmiany nurtów politycznych w krajach arabskich w ciągu ostatnich kilkunastu lat, a także zmiany ekonomiczne, jakie zaszły w tych krajach. W zasadzie na przestrzeni ponad czterdziestu lat zmieniło się wszystko – z wyjątkiem metod walki.

W przeważającej ilości syntez procesu pokojowego właściwie nie jest brana pod uwagę istota polityki palestyńskiej. Społeczeństwo palestyńskie, z czego doskonale zdawało i nadal zdaje sobie sprawę kierownictwo al-Fatah, nie zaakceptuje kompromisu ani ustępstw, ponieważ nie pozwala na to ani rachunek krzywd, ani też przekonania ukształtowane przez indoktrynację polityczną i religijną. Politycy palestyńscy na czele z Arafatem byli tego w pełni świadomi. W każdym wystąpieniu szefa OWP skierowanym do Palestyńczyków próżno by szukać choćby jednego zdania nawołującego do pojednania lub kompromisu czy też do akceptacji istnienia Izraela.

Czy zatem – z punktu widzenia Izraela – kolejne akcje odwetowe i dwie duże operacje wojskowe z 1978 i 1982 r. i ostatnia z 2006 r. zakończyły się choćby ograniczonym sukcesem? Czy radykalne rozwiązania przyniosły efekt, czy też stały się – w ocenie czynników umiarkowanych – powodem eskalacji konfliktu? Niewątpliwie siły OWP zostały usunięte z Libanu, a infrastruktura tych palestyńskich grup terrorystycznych została zniszczona – jednak bynajmniej nie przez Izrael, ale – paradoksalnie – przez Syrię. Doprowadziło to w efekcie presji międzynarodowej do podjęcia przez Arafata decyzji o rozpoczęciu rozmów pokojowych z Izraelem, jednak nie wprowadzało żadnego trwałego rozwiązania na kierunku północnym, gdyż na miejscu rozbitego OWP w Libanie za sprawą Syrii po-

¹ Przed pojawieniem się organizacji Hezbollah w 1982 r. to właśnie partia Amal była główną szyicką frakcją w Libanie. Powołana przez imama Musę as-Sadra jako ruch wiejski, podczas wojny domowej uległa transformacji i bardziej związała się z władzami w Damaszku. Wielu założycieli Hezbollahu, na czele z szefem Sajjodem Hasanem Nasrallahem, było członkami ugrupowania Amal (o czym w dalszej części pracy) i odeszło zeń z powodów głównie ideologicznych. Krótco potem między Amalem a Hezbollahem wybuchły krwawe walki o polityczną dominację.

jawiał się o wiele groźniejszy przeciwnik w postaci ruchów islamistycznych z organizacją Hezbollah na czele. Przy czym należy zdać sobie sprawę, że istnienie potencjalnej szansy realizacji potrzeb istnienia siedziby narodowej Palestyńczyków, w najmniejszym stopniu nie wpłynęło na zmniejszenie liczby aktów terroryzmu, które miały być narzędziem w walce właśnie o tę siedzibę. Zmieniły się jedynie hasła – w postrzeganiu nastąpiło odejście od swoiście pojmowanego przez OWP nacjonalizmu na rzecz ruchów islamskich, co jednak nie do końca może być uznane za rzeczywiste. Postrzeganie tego konfliktu poprzez zjawisko sekularyzmu w Europie przełożone zostało na inne konteksty społeczno-polityczne. Ograniczenie roli tradycji religijnej w dyskursie narodowym, gdyż naród postrzega się przede wszystkim jako zjawisko świeckie, miało na to niewątpliwy wpływ. Takie myślenie powoduje, że ruchy, które nadają duże znaczenie tradycji religijnej – jak ma to miejsce w przypadku organizacji Hezbollah – nie są uważane za nacjonalistyczne.

Pod względem realizacji polityki bezpieczeństwa na kierunku północnym działania izraelskie wymierzone najpierw w OWP a później w struktury Hezbollah, prowadzone w Libanie okazały się więc w tym kontekście całkowitą porażką. Porażką tym dotkliwszą, że bez wątpienia strona izraelska miała zapewne bardziej dalekosiężne plany budowy systemu bezpieczeństwa na linii północno-wschodniej, w której Liban odgrywał rolę przedmiotową. Po zakończonej fiaskiem próbie „umiędzynarodowienia” konfliktu i wprowadzeniu na scenę wydarzeń sił UNIFIL, strona izraelska zmodyfikowała swoją politykę względem Libanu. Pojawienie się opcji współpracy z chrześcijanami odegrało tu rolę kluczową, jednak Izraelska prawica nie dostrzegła subtelności gry swych politycznych braci w Libanie. Nie byli oni w stanie całkowicie wyeliminować wpływów muzułmańskich i tym samym zmuszeni byli do ostrożniejszych posunięć, zwłaszcza w kontekście panującej w Libanie niechęci wobec Izraela, obarczanego odpowiedzialnością nie tylko za ataki czy zorganizowanie kilku dużych operacji odwetowych i wojen w 1982 r. i 2006 r., ale także za pojawienie się problemu palestyńskiego w Libanie w ogóle! To z kolei generowało narastanie serii konfliktów, z którymi strona izraelska nie potrafiła sobie poradzić. Konfliktów nie o charakterze asymetrycznym ale będącymi w istocie „wojną zastępcą” pomiędzy Tel Avivem a Damaszkiem.

Zatem z perspektywy czasu, oceniając działania izraelskie prowadzone w Libanie można uznać, że były wymierzone nie tylko w OWP, ale do pewnego stopnia także w Syrię. Liban z racji swej łączności politycznej i wagi dla Syrii w ocenach izraelskich zawsze figurował jako dająca wiele możliwości platforma działań przeciwko temu – jak się wydawało – najgroźniejszemu przeciwnikowi. O ile ukute przez świat mediów i polityki stwierdzenia typu „droga do Damaszku wiedzie przez Bejrut” stanowią dzisiaj jedynie sumę nie do końca trafnych syntez politologicznych (www.geopolityka.org), o tyle w latach 70. i 80. XX w. istotnie wygrana Izraela w wojnie z OWP, która nałożyłaby się na zwycięstwo maronitów i podpisanie układu pokojowego, stanowiłaby bardzo poważny cios dla administracji syryjskiej. Usunęłaby zapewne narzędzie nacisku i wyeliminowała wpływy Syrii z przyjaznego sobie kraju, jednak do realizacji tych założeń politycznych władz izraelskich niestety nigdy nie doszło. Wykorzystanie libańskich (i w pewnym bardzo ograniczonym zakresie również palestyńskich) elementów antysyryjskich jako

oręża politycznego w skali regionalnej, co było celem prawicy izraelskiej w latach rządów Menachema Begina, zostało dosłownie sparaliżowane.

Po porażce politycznej jaką była operacja „Pokój dla Galilei” w 1982 r. w dniu 10 czerwca 1985 r. armia izraelska wycofała się ze znacznej części Libanu, pozostawiając jedynie kolejną niewielką „strefę bezpieczeństwa”. Koncepcja jej utrzymania na granicy izraelsko-libańskiej opierała się na przyjętej przed operacją „Litani” (1978 r.) taktyce utworzenia „wyprzedzającej tarczy”, która miała wyłapywać wszystkie uderzenia przed ich dotarciem do terytorium Izraela. W tym celu we wszystkich strategicznych punktach utworzono ufortyfikowane bazy oraz punkty obserwacyjne. Wykorzystując także przewagę technologiczną starano się paraliżować działalność przeciwnika, z różnym jednak skutkiem. Wszystkie te działania, zakładające także obecność tam sił UNIFIL, zapewniały względną stabilizację na libańskiej granicy. I w zasadzie tylko tam, bo w samym Izraelu nadal dochodziło do akcji terrorystycznych prowadzonych przez Palestyńczyków i w znacznej mierze inspirowanych przez samego Arafata. Fedaini wprawdzie przestali operować z terytorium Libanu, ale nie zaprzestali swej działalności. Konsekwentnie nawołujący do dalszej walki szef OWP ponownie znalazł się na celowniku administracji izraelskiej, która dostrzegając jego nie tylko symboliczną rolę, usiłowała go wyeliminować.

O ile doraźnie wykorzystywana jako element nacisku na Izrael i od pewnego momentu pozostająca w konflikcie z Damaszkim OWP prowadziła nadal kampanię terroru na terytorium Izraela, o tyle w latach 1985-1990 utrzymujące się stałe napięcie na granicy z Libanem było inspirowane głównie przez stronę syryjską². We wzmiankowanym okresie doszło do ponad 2,4 tys. ataków. W tym trudnym dla Państwa Izraela czasie, armia tego kraju za cenę ogromnych wydatków rozbudowała na libańskiej granicy nowoczesny system bezpieczeństwa, zaś wspierana i w znacznym stopniu finansowana przez Izrael Armia Południowego Libanu utrzymywała nadal kluczowe pozycje w regionie, zapewniając kontrolę nad zajmowanym przez siebie terenem.

W trakcie rozmowy przeprowadzonej w grudniu 2015 r. na Wzgórzach Golan jeden z uczestników walk w Libanie, oficer wojsk pancernych Izraelskich Sił Obrony Zahi Shaked wyraził następującą opinię: „Personalnie do Palestyńczyków nic nie mam, po części nawet ich jestem w stanie zrozumieć. Ich walkę, odwagę i poświęcenie – rozumiem jako były żołnierz. Ale jako człowiek i Izraelczyk nie mogę ogarnąć ich sposobu postępowania. Są jak rak – zabijają żywiciela. Nie udało im się rozbić Jordanii, to poszli zniszczyć kolejny kraj. Przecież nie można budować własnego państwa kosztem innego, kosztem jego rozbicia, unicestwienia. Liban – który ich przyjął - został unicestwiony właśnie rękami samych Palestyńczyków. Co z tego wynikło? Absolutnie nic. Nie zniszczyli nas – jak obiecywali. Nienawidzimy się tak samo jak w latach 70. I na dodatek jeszcze kraj, który mógł nam być przychylny, został opanowany i sterowany przez Syrię, Iran i Hezbollach.

² W latach 1985-1990 doszło do 2,4 tys. incydentów zbrojnych, w których zginęło 41 izraelskich żołnierzy, a 181 zostało rannych. Dodatkowo duże straty ponosiła Armia Południowego Libanu, która straciła w tym okresie 416 żołnierzy.

Zwiększył się tylko rachunek krwi i wzajemnych żalów Cały czas usiłuję o tamtych wydarzeniach zapomnieć³.

Wypowiedź ta w zadziwiający wręcz sposób stanowi dopełnienie zacytowanego we wstępie wywiadu z syryjskim prezydentem Hafezem al-Assadem. Bo jaki jest zasadniczo związek między krwawymi walkami w libańskich górach z ideą powstania niepodległego państwa palestyńskiego? Analizując przebieg wypadków rozgrywających się tam od roku 1970, tj. od formalnego pojawienia się struktur wojskowych OWP w Libanie do opuszczenia tego kraju w 1985 r. i zastąpienia tej organizacji przez Hezbollah można rozważyć następującą tezę: czy obserwowaliśmy jedynie chaotyczny rozpad państwa, czy raczej próbę uzyskania przez bliskowschodnie narody rzeczywistej niezależności politycznej?

Istotnym problemem dla władz izraelskich pozostawał fakt, że nie tylko nie udało się usunąć z Libanu Syryjczyków, a wręcz przeciwnie, wojskowa pozycja Syrii po rozbiciu OWP w Libanie stała się nawet silniejsza⁴. Pomijając fakt skorelowanych – poprzez do pewnego stopnia zbieżne interesy – działań mający na celu unicestwienie sił OWP przebywających w Libanie, Syria konsekwentnie pozostawała najgroźniejszym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Izraela. W tym też kontekście zniszczenia syryjskich rakiet i lotnictwa w czerwcu 1982 r. nie można postrzegać w kategoriach sukcesu militarnego Izraela, gdyż w efekcie długofalowym nie osłabiło to potencjału bojowego armii syryjskiej. Siły syryjskie wprawdzie poniosły ogromne straty w siłach powietrznych, ale bardzo szybko je odbudowały i rozwinęły przy wsparciu ze strony ZSRR, który potraktował epizod z Doliny Beqaa jako test bojowy swoich systemów raketowych i konstrukcji lotniczych. Realizując swą strategię „podgrzewania konfliktu” Syria kontynuowała scenariusz walki z Izraelem poprzez pośredników. Tym razem miał to być pośrednik w pełni kontrolowany przez władze w Damaszku i jednocześnie oficjalnie umocowany zupełnie gdzie indziej, czyli Hezbollah.

³ Wywiad z Zahim Shakedem, grudzień 2015 r.

⁴ Syryjska obecność wojskowa w Libanie miała miejsce od 1976 r. Szły za tym nie tylko poważne wpływy polityczne, które w latach 90. zostały jeszcze bardziej wzmocnione. Stało się tak za sprawą nie tylko toczącej się wojny w Zatoce Perskiej, ale i w związku z upadkiem wpływów Związku Radzieckiego. Syria – co mogło być postrzegane wręcz jako paradoks – zyskała dzięki temu ogromne znaczenie jako bardzo cenny sojusznik Zachodu w tym regionie (należy pamiętać o jej zadawnionym konflikcie z Irakiem). W zamian za poparcie dla koalicji antyirackiej władze w Damaszku uzyskały praktycznie „wolną rękę” w Libanie. Po całkowitym wyeliminowaniu wpływów OWP Hafez al-Assad poprzez zawarcie w 1991 r. tzw.: „Traktatu o Braterstwie, Współpracy i Koordynacji” usankcjonował swoją pełną i całkowicie legalną pod względem prawa międzynarodowego obecność w Libanie. Porozumienie to nie pozostawiało co do tego nawet najmniejszych wątpliwości - zakładało m.in. ściśle współdziałanie obu państw na wszelkich płaszczyznach: politycznej, militarnej, gospodarczej i w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego. W tym samym roku ratyfikowano także kolejny dokument: „Pakt Obronny”, przewidujący wzajemną pomoc wojskową na wypadek zagrożenia stabilności kraju – był to absolutnie jednoznaczny krok w kontekście budowy opozycji antyizraelskiej. Mimo pozorów współpracy i normalizacji stosunków na poziomie międzynarodowym, rzeczywisty układ nie pozostawił najmniejszych wątpliwości co do intencji Damaszku – w/w umowy w istocie rzeczy tworzyły z Libanu syryjski protektorat, tym bardziej, że Syria odmówiła uznania niepodległości Libanu poprzez np. ustanowienie stosunków dyplomatycznych z tym krajem, a także w zdecydowanym tonie konsekwentnie odmawiała wycofania swoich oddziałów z terytorium tego kraju mimo porozumienia z rządem i prezydentem, a także nacisków międzynarodowych.

Organizacja ta za przyzwoleniem i przy pełnym wsparciu Syrii i w oparciu o doświadczenia OWP stworzyła w południowym Libanie kolejną niemal autonomiczną enklawę, skąd przeprowadzała ataki na Izrael, co z kolei doprowadzało do konsekwentnie realizowanych przez Izrael działań odwetowych. To zaś było wykorzystywane propagandowo i służyło za kolejny pretekst do następnych akcji wymierzonych w Izrael. Spirala konfliktu była nakręcana permanentnie – w czerwcu 1991 r. strona izraelska dokonała najsilniejszego od czasu operacji „Pokój dla Galilei” ataku na palestyńskie i szyickie bazy rozlokowane w południowym Libanie. Izrael w świetle mnożących się aktów agresji nie zamierzał wycofać się ze „strefy bezpieczeństwa” i w żadnym wypadku nie zmniejszył pomocy militarnej i finansowej dla Armii Południowego Libanu (Salameh, 1991, s. 46–57, Laurent, 1991, s. 88–101)⁵. W ponad rok później miała miejsce kolejna eskalacja konfliktu – do wymiany ognia doszło w październiku i listopadzie 1992 r. Menachem Begin, były premier i orędownik budowy programu bezpieczeństwa Izraela w oparciu o obecność przewencyjną w Południowym Libanie oraz traktat pokojowy, nie dożył już tego – zmarł w dniu 9 marca 1992 r. (Hurwitz, 2004, s. 238–239)⁶.

Na początku następnego roku dochodziło na granicy izraelsko-libańskiej do kolejnych, licznych incydentów zbrojnych. Obawiając się ponownej wielkiej operacji odwetowej, rząd libański próbował – bezskutecznie zresztą – wpłynąć na przywództwo Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny odpowiedzialnego za te akty terroru. W efekcie ataków 9 lipca 1993 r. lotnictwo izraelskie dokonało nalotu na leżącą około 12 km od Bejrutu na wzgórzach Naameh bazę palestyńską (nalot ten był operacją odwetową za zabicie dwóch izraelskich żołnierzy przez Palestyńczyków). W ramach kontrakcji siły ugrupowania Hezbollah ostrzelały raketami izraelskie posterunki przygraniczne zabijając kolejnych trzech żołnierzy i raniąc trzy inne osoby. Piastujący wówczas funkcję premiera Icchak Rabin przekazał Syrii – za pośrednictwem amerykańskiej grupy rozjemczej – ostrzeżenie, iż kontynuacja ataków prowadzonych przez Hezbollah na izraelskich żołnierzy i przygraniczne osiedla może bardzo negatywnie wpłynąć na los procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie i spotkać się z ostrą reakcją ze strony Izraela z użyciem siły wobec Syrii łącznie. Dodatkowo Izraelskie Siły Obrony wzmocniły swe posterunki wzdłuż granicy z Libanem. Syria przyjęła do wiadomości przekaz, ale liczba ataków z terytorium Libanu uległa dalszej eskalacji. Dopiero kiedy Syria odcięła się od nich, ich liczba nieco się zmniejszyła.

W celu rozwiązania permanentnie zaostrejającej się sytuacji w regionie, rząd izraelski zwrócił uwagę administracji amerykańskiej, że odpowiedzialne za śmierć izraelskich żołnierzy przywództwo LFWP ma swoją siedzibę w Damaszku, a Hezbollah był stale zaopatrywany w broń pochodzącą zarówno z Syrii, jak i z Iranu. Syria nadal zaprzeczała jakiegokolwiek łączności z atakami, jednak w celu uspokojenia nastrojów musiał znaleźć się winny. Pod wpływem serii nacisków ze strony władz izraelskich i amerykańskich w dniach 15 i 16 lipca 1996 r. rząd libański zażądał od przywódcy Ludowego Frontu Wy-

⁵ Wbrew obiegowym opiniom ówczesna sytuacja wewnętrzna Libanu pozostawiała wiele do życzenia.

⁶ Begin polecił, by pochowano go nie w kwaterze zasłużonych, ale obok jego towarzyszy walki w czasach Irgunu oraz ukochanej żony. Dziś jego grób można odwiedzać na zboczu Góry Oliwnej w Jerozolimie.

zwolenia Palestyny – Dowództwo Generalne Ahmeda Jibril przyznania się do zorganizowania zamachów z 9 lipca i opuszczenia w trybie natychmiastowym terytorium Libanu. W celu wzmocnienia presji – 18 lipca – lotnictwo izraelskie wykonało serię przelotów ostrzegawczych nad Bejrutem i bazami palestyńskimi. Miał to być wyraźny sygnał, iż strona izraelska gotowa jest do podjęcia działań ofensywnych. Hezbollah jednak nadal pozostawał problemem.

Wojna zastępcza prowadzona przez Syrię za pośrednictwem tej organizacji mogła zmienić się w wojnę bezpośrednią: otwarta konfrontacja zbrojna na linii Izrael – Syria wisiała na włosku. Władze syryjskie wydały oświadczenie, że każdy atak izraelski przeprowadzony na terytorium Libanu będzie traktowany na równi z atakiem na samą Syrię oraz wszystkie działania oddziałów zbrojnych działających na terytorium libańskim wymierzone przeciwko siłom izraelskim są w pełni legalne. Syria była w pełni świadoma swych możliwości bojowych – w Dolinie Beqaa stacjonowało ponad 40 tys. żołnierzy syryjskich. Za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych Egiptu poinformowano rząd libański, iż Izraelskie Siły Obrony nie zamierzają zaatakować Libanu, jednak strona izraelska nie będzie beczynn timer czekać na dalsze ataki ze strony bojowników organizacji Hezbollah. Sytuacja ulegała dalszemu zaognieniu – w dniu 19 lipca przed siedzibą ONZ w Bejrucie odbyła się antyizraelska demonstracja, wzywająca Izrael do zaprzestania działań ofensywnych. W tym samym czasie w „strefie bezpieczeństwa” dochodziło do wymiany ognia pomiędzy siłami izraelskimi a Hezbollahem. W odpowiedzi na śmierć żołnierza dnia 22 lipca lotnictwo izraelskie dokonało ostrzału bazy należącej do organizacji Hezbollah, a to z kolei spowodowało, iż w dniach 23 i 24 lipca 1993 r. na izraelskie osiedla i pozycje w zachodniej Galilei spadły pociski wystrzelone z terytorium Libanu (www.globalsecurity.org).

Rozpoczęły się działania odwetowe określane czasem jako „Wojna Siedmiodniowa”, podczas której strona izraelska zaatakowała z powietrza bazy bojowników, łącznie z tymi rozlokowanymi w Dolinie Baalbek przy granicy z Syrią. Ataki na nie miały szczególnego znaczenia, gdyż znajdowały się w zasięgu syryjskiej obrony przeciwlotniczej⁷. W odpowiedzi na akcje bojowe izraelskiego lotnictwa Hezbollah ostrzeliwał przez cały dzień osiedla izraelskie w północnej Galilei. W dniu 26 lipca do akcji wkroczyła izraelska marynarka wojenna, która zablokowała wybrzeże Libanu i ostrzelała bazy palestyńskie, także te położone na północy Libanu w pobliżu Trypolis. Tego samego dnia po godzinie 16.00 czasu miejscowego do południowego Libanu wkroczyły izraelskie oddziały zmechanizowane i pancerne. Przez cały następny dzień trwały intensywne walki i kontynuowano ostrzał południowego Libanu. W wyniku mediacji międzynarodowej od popołudnia 30 lipca został wprowadzony naruszony przez Hezbollah rozejm. W czasie jego obowiązywania został np. ostrzelany posterunek Armii Południowego Libanu. Pierwszego sierpnia w ograniczone działania przeciw organizacji Hezbollah włączyła się armia libańska. W tym samym czasie amerykański sekretarz stanu Warren Christopher krążył między Kairem, Jerozolimą, Ammanem a Damaszkiem, próbując wynegocjować warunki

⁷ Strona syryjska systematycznie używała organizacji Hezbollah jako karty przetargowej np. w kwestii wycofania się Izraela ze Wzgórz Golan.

pokojowe. Mimo trwającego zawieszenia broni pomiędzy oddziałami Hezbollah a Armią Południowego Libanu dochodziło do częstej wymiany ognia, której rzeczywistym celem było storpedowanie ewentualnego porozumienia izraelsko – libańsko – syryjskiego. W związku z takim rozwojem sytuacji i naciskami międzynarodowymi strona izraelska powstrzymała się od kolejnej serii ataków odwetowych. Rządowe oddziały libańskie z dniem 9 sierpnia rozpoczęły operację rozlokowywania swych sił w południowym Libanie (w strefie zajmowanej przez kontyngent UNIFIL). Akcja ta miała na celu nie tylko pokazanie dobrej woli rządu libańskiego co do wyeliminowania dalszych ataków Hezbollahu na „strefę bezpieczeństwa” i północny Izrael, ale i podniesienie prestiżu władz libańskich. Pomimo tych działań dochodziło jednak w późniejszym okresie do licznych starć z użyciem lotnictwa i artylerii, przy czym obie strony oskarżały się wzajemnie o naruszenie tego wynegocjowanego z trudem porozumienia, które – przynajmniej *de iure* – przetrwało 3 lata.

W rzeczywistości jednak nadal trwały walki – tylko od początku 1996 r. w działaniach na linii Izraelskie Siły Obrony - znajdujący się w Libanie Hezbollah rannych zostało 50 żołnierzy izraelskich. Sytuacja konfliktowa systematycznie narastała: 4 marca 1996 r. bojownicy należący do innej palestyńskiej organizacji Hamas (arab. حماس, akronim od: قسام – Islamski Ruch Oporu) zabili czterech izraelskich żołnierzy pełniących służbę w „strefie bezpieczeństwa” (www.mfa.gov.il). Niedługo później – 10 marca 1996 r. doszło do kolejnego ataku (www.mfa.gov.il). Następny poważny incydent miał miejsce 20 marca, kiedy to zamachowiec zdetonował umieszczony na sobie ładunek wybuchowy w samobójczym ataku na izraelski konwój, w wyniku czego poległ izraelski oficer. W odwecie za te akty terroru rząd Izraela już otwarcie zdecydował się naruszyć obowiązujący rozejm i w dniu 30 marca ostrzelał wioskę Jater, leżącą poza „strefą bezpieczeństwa”. Na odwet ze strony bojowników organizacji Hezbollah nie trzeba było długo czekać. Ósmego kwietnia 1996 r. w wyniku wybuchu miny-pułapki zginęli cywile w wiosce Baraachite, a następnego dnia na izraelskie przygraniczne miasto Kiryat Shmona spadły rakiety, raniąc trzydziestu sześciu jego mieszkańców (www.mfa.gov.il). Początkowa reakcja strony izraelskiej była bardzo powściągliwa, jednak rosnące straty materialne zmusiły rząd do podjęcia decyzji o zdecydowanych działaniach odwetowych.

Jedenastego kwietnia 1996 r. Izraelskie Siły Obrony wkroczyły do południowego Libanu w ramach operacji „Grona Gniewu” (hebr. מבצע יבנה עצבם). Jej celem była likwidacja struktur należących do Hezbollah. Izraelskie lotnictwo dokonało serii ataków na bazy tej organizacji m.in. w Bejrucie (www.mfa.gov.il). Nie zmniejszało to jednak w najmniejszym stopniu nasilenia ostrzału rakietowego pozycji izraelskich. Piętnastego kwietnia rząd Libanu wezwał Izrael do zawieszenia broni. Premier Izraela stanowczo odrzucił to wezwanie stwierdzając, że prowadzona przeciw terrorystom akcja nie jest jeszcze zakończona. W odpowiedzi na to Hezbollah zapowiedział kontynuowanie ataków na izraelskie cele nie tylko w postaci ostrzału rakietowego północnej Galilei, ale i akcji podejmowanych na całym świecie (Manesty International, 1996).

Nie chcąc przekształcić operacji „Grona Gniewu” w kolejną otwartą wojnę (ataki lotnicze nie przynosiły w zasadzie żadnego skutku), strona izraelska dążyła do załagodzenia sytuacji, jednak 18 kwietnia 1996 r. doszło do poważnego incydentu. O godzinie

14.08 izraelskie pociski spadły na obóz sił kontyngentu UNIFIL w miejscowości Qana. Zginęło wówczas stu dziewięciu libańskich uchodźców, sto pięćdziesiąt osób odniosło rany (w tym czterech żołnierzy z Fidżi), a dwóch zginęło (Israel, Lebanon, 1997). Strona izraelska natychmiast wstrzymała ogień i oficjalnie przyznała, że ostrzał był odwetem za atak raketowy przeprowadzony przez Hezbollah z kierunku obozu, nie zaś atakiem na bazę ONZ. W wyniku późniejszego śledztwa przeprowadzonego przez siły UNIFIL ustalono, że salwę raket, która spowodowała ostrzał izraelski, odpalono z odległości około 350–400 metrów od obozu UNIFIL (UN Security Council, 1996). Wydarzenia te wywołały gwałtowną reakcję międzynarodową; obradujący wówczas w Moskwie w ramach szczytu G7 przedstawiciele państw członkowskich wezwali wszystkie strony do natychmiastowego przerwania ognia, to samo uczyniła również Rada Bezpieczeństwa ONZ (UN Report..., 1996). W wyniku silnych nacisków międzynarodowych wieczorem tego samego dnia zarówno Izrael jak i Hezbollah zgodziły się na tymczasowe zawieszenie broni. Mimo tych ustaleń ciągle trwała ograniczona wymiana ognia. Z dniem 26 kwietnia o godzinie 3.59 czasu miejscowego zaczął obowiązywać wynegocjowany w Damaszku rozejm. Porozumienie miało formę listu do obu walczących stron, nie zostało jednak nigdy podpisane, gdyż jego sygnowanie byłoby równoznaczne z uznaniem organizacji Hezbollah przez Izrael i Izraela przez Hezbollah. W ówczesnych realiach jednak wszystkie strony konfliktu, a także dyplomacja międzynarodowa uznały to za sukces (www.washingtonpost.com)⁸, mimo iż po zakończeniu operacji „Grona Gniewu” nadal dochodziło do incydentów między Hezbollahem, Armią Południowego Libanu (APL) i Izraelem.

W latach 90. w środowiskach międzynarodowych funkcjonowało przekonanie, że po spełnieniu pewnych warunków możliwe będzie zakończenie konfliktów – zarówno arabsko-izraelskiego, jaki i izraelsko-palestyńskiego – dzięki negocjacjom toczonym w ramach tzw. procesu pokojowego. Kwestia ustalenia, czy kiedykolwiek istniały sprzyjające temu procesowi obiektywne możliwości polityczno-wojskowe, które mogłyby przynieść sukces, może być przedmiotem dyskusji zarówno politologów i socjologów, jak i historyków. Postawienie dyskusyjnej tezy, iż proces pokojowy istnieje (fakt trwania intifady na terytoriach Zachodniego Brzegu i w Strefie Gazy właściwie pomijano) (Ross, 2004, s. 41–42) i może istotnie doprowadzić do trwałego i akceptowalnego dla stron rozwiązania dyplomatycznego. Zakłada też, że kierownictwo organizacji Hezbollah pragnie wynegocjowania porozumienia o istnieniu dwóch państw, które trwale zakończyłoby konflikt z Izraelem. To założenie jednak, w świetle wydarzeń oraz filozofii funkcjonowa-

⁸ Zawarte porozumienie o zawieszeniu broni było największym sukcesem zwłaszcza dla samej organizacji Hezbollah. Należy jasno stwierdzić, iż nie została ona nawet oficjalnie potępiona za akty terroru, co w praktyce zostało odczytane jako milcząca zgoda państw negocjujących porozumienie na kontynuowanie działań tej szyckiej organizacji wewnątrz Libanu i prowadzenie w dalszym ciągu kampanii terroru wobec Izraela. W kolejnych latach organizacja ta nie tylko stworzyła kolejne quasi-państwo – na wzór istniejącego w latach 1970–1982 „Fatahlandu”, poprzez realizację głoszonych szeroko programu odbudowy zniszczonej podczas wojny infrastruktury. Kolejnym krokiem było ogłoszenie Jihadu przeciwko Izraelowi i wzrost możliwości politycznych w samym Libanie. W kolejnych wyborach, jakie miały miejsce w tym kraju w roku 2010, Hezbollah razem z Amalem zdobyły już 23 mandaty w libańskim parlamencie.

nia Hezbollah, nie ma żadnej realnej podstawy (www.mfa.gov.il)⁹. Niewątpliwie Hezbollah należy do ruchów, które odwołują się do języka islamu, lecz – co trzeba podkreślić i co jest oczywiste – islam nie jest religią ogólnoludzkiego miłosierdzia, tolerancji i braterstwa, choć w dużej mierze także nią jest¹⁰. W kontekście konfliktu izraelsko-palestyńskiego ciągle pada pytanie: dlaczego to właśnie muzułmanie są w największym stopniu zamieszani w różne akcje terrorystyczne, i to już od co najmniej czterdziestu lat? Muszą być ku temu jakieś powody. Szukamy ich przede wszystkim w kontekście sytuacji konfliktu asymetrycznego, ale i również w samej naturze islamu. Upatrujemy je też w czynnikach zewnętrznych. Co zatem w islamie sprawia, że terroryzm pojawia się i w jaki sposób rzutuje to na tzw. „proces pokojowy”? Kluczem do zrozumienia Bliskiego Wschodu może być zatem trafne rozpoznanie momentu, kiedy zmieniała się sytuacja. W kontekście wydarzeń rozgrywających się w Libanie w latach 1970–1985 oraz w latach następnych, konieczne jest wyraźne rozdzielenie kwestii rozstrzygnięcia konfliktu od rozwiązania (rezolucji) konfliktu. Pierwsze mogłoby mieć miejsce wówczas, gdyby jedna ze stron przegrała lub gdy obie osiągnęłyby kompromis. Wówczas obie strony rezygnując z części oczekiwanych wcześniej rezultatów, zadowolilyby się takim rozwiązaniem. Rezolucja konfliktu miałaby miejsce wówczas, gdyby strony mogły w pełni zrealizować swoje potrzeby i interesy – to jednak może być rozpatrywane również jedynie na płaszczyźnie *political-fiction*.

W maju 1996 r. na fali niezadowolenia izraelskiej prawicy z polityki pojednania z Palestyńczykami, spotęgowanego powtarzającymi się atakami ze strony członków organizacji Hamas (na przełomie stycznia i lutego 1996 r. dokonali oni w Jerozolimie i Tel Aviwie trzech dużych zamachów bombowych, w których zginęło kilkudziesięciu Izraelczyków) oraz *de facto* z porażki operacji w Libanie, do władzy doszedł przywódca prawicowego Likudu Benjamin Netaniahu. Pod hasłami zerwania z polityką nadmiernych ustępstw wobec Palestyńczyków wygrał on wybory niewielką ilością głosów. Nowy premier – podobnie jak i inni prawicowi politycy z jego rządu – zdecydowanie przeciwstawił się forsowanej od pewnego czasu idei państwa palestyńskiego, a nawet zapowiadał dalszą rozbudowę osiedli na Zachodnim Brzegu. Rozwój sytuacji w regionie zmusił go jednak do rewizji tych planów i przedwyborczych obietnic. W rezultacie długich i trudnych rozmów, 15 stycznia 1997 r. Netaniahu i Arafat zawarli układ w sprawie wycofania izraelskiego wojska z Hebronu i przyjęcia harmonogramu dalszego powiększania Autonomii Palestyńskiej na Zachodnim Brzegu. Nie przyniosło to jednak oczekiwanych rezultatów (Human Rights, 1997).

Mimo podpisania porozumienia w 1989 r. obecność wojskowa Izraela w południowym Libanie trwała do 2000 r. W dniach 21–23 maja 2000 r. Izrael ostatecznie opuścił

⁹ Liczby zamachów i akcji terrorystycznych mówią w zasadzie same za siebie.

¹⁰ Pamiętajmy jednak, że istniał w Europie islam, który starał się być niesłuchanie europejski i liberalny: islam bośniacki, jeden z zasadniczych elementów bałkańskiej i europejskiej tożsamości. Bezczylna wobec okrucieństw wojny w byłej Jugosławii Europa wyraziła milczącą zgodę, by ten islam wymordować rękami Serbów. Z perspektywy muzułmanów mówienie, że wystarczy przestrzegać „zachodniego” demokratycznego prawa, szanować się nawzajem, zaś różnice religijne nie odgrywają roli, błędnie np. w obliczu ludobójstwa bośniackich muzułmanów.

„strefę bezpieczeństwa” w południowym Libanie. ONZ ustanowiła tzw.: „Błękitną linię”, odpowiadającą uznanym na świecie granicom Libanu i Izraela. Nadal jednak dochodziło do poważnych incydentów przy granicy obydwu państw. W 2000 r. członkowie Hezbollahu przypuścili atak wzdłuż „Błękitnej linii”, porywając trzech izraelskich żołnierzy.

W dniach 23-24 maja 2000 r. Izrael całkowicie wycofał się z południowego Libanu. Było to w znacznym stopniu związane z objęciem urzędu premiera Izraela przez Ehuda Baraka, który apelował o dalsze negocjacje. W miejsce oddziałów Izraelskich Sił Obrony rozmieszczono kontyngenty UNIFIL oraz rządowe wojska Libanu, które wkroczyły tam w sierpniu 2000 r. Tym samym sprzymierzona z Izraelem Armia Południowego Libanu przestała *de facto* istnieć.

Nie przestał jednak istnieć sam konflikt. Po izraelskim wycofaniu sił wojskowych władze organizacji Hezbollah podczas politycznego wiecu w Libanie nawoływały Palestyńczyków do powzięcia otwartej drogi przemocy wobec znenawidzonego wroga. Jeden z przywódców tej organizacji wyraził się następująco: „aby wyzwolić swoją ziemię nie musicie używać czołgów i samolotów. Wymusicie to na syjonistycznym agresorze z pomocą waszych męczenników” (Makovsky, White, 2006). Słowa te stały się także w znacznej mierze sygnałem do zorganizowania powstania palestyńskiego. We wrześniu 2000 r. wybuchła kolejna intifada¹¹. Spowodowało to ponowne nasilenie się ataków ze strony organizacji Hezbollah¹² i eskalację akcji odwetowych prowadzonych przez oddziały izraelskie. W odpowiedzi na permanentne akty terroru na Zachodnim Brzegu (Rubin, Colp Rubin, 2003, s. 145)¹³ i infiltrację granicy z Libanem, Izrael postanowił wznieść wzdłuż niej betonowy mur. Wzajemne relacje Izraela z organizacją Hezbollah przez okres kolejnych sześciu lat przybrały dynamikę będącą niejako powtórzeniem wydarzeń z lat 1970-1982 oraz pewien ustalony już w tamtejszych realiach schemat wojny podjazdowej (Gabrielsen, 2013, *passim*).

W kwietniu 2001 r. oddział należący do Hezbollah zaatakował izraelski patrol w rejonie wioski Sheeba. W odwecie Izrael przeprowadził atak lotniczy na syryjskie stacje radiolokacyjne rozmieszczone w Libanie na terytoriach kontrolowanych przez Hezbollah. Do kolejnego ataku odwetowego za ataki terrorystyczne doszło w październiku 2003 – lotnictwo Izraelskie ostrzelało wówczas palestyński obóz pod Damaszkiem.

Scenariusz tych wydarzeń zdawał się być kalką tych, które rozegrały się kilkadziesiąt lat wcześniej – ponownie w Libanie pojawiła się siła będąca w stanie w realny sposób za-

¹¹ 7 grudnia 1987 r. wybuchła tzw.: pierwsza intifada (pol. powstanie) ludności palestyńskiej przeciw izraelskiej okupacji. Była to spontaniczna reakcja na fakt, iż Izrael nie tylko nie zamierzał się z nich wycofować, ale wręcz przeciwnie, kontynuował akcję osadniczą na tzw. „Terytoriach Okupowanych”.

¹² Miało to miejsce w związku z faktem, że po śmierci prezydenta Hafiza al-Assada (10 czerwca 2000 r.), Syria mimo wcześniejszych doświadczeń i funkcjonującej sieci powiązań, praktycznie całkowicie utraciła kontrolę nad tą organizacją.

¹³ Arafat w czasie tych wydarzeń okazał się być postacią szalenie dwuznaczną – był tak postrzegany nie tylko w Izraelu, ale i w krajach arabskich. Do rangi symbolu urosły słowa prezydenta Egiptu Hosni Mubarak, który nie mogąc powstrzymać wzburzenia spowodowanego ambiwalentnym stosunkiem Arafata co do dalszych negocjacji pokojowych i podpisania wypracowanego dokumentu, nazwał go publicznie „psem”. Słowa te były wprawdzie wyszeptane do Arafata, lecz słyszalne dla znajdujących się obok polityków ratyfikujących ustalenia konferencji w Tabie.

grozić Izraelowi i której głównym składnikiem byli Palestyńczycy (Hajjar, 2002, passim). Obraz propagandowy znowu ukazywał ich jako domagających się swych praw, źle wyposażonych i zmagających się z tyranią Izraela (Amnesty International, 2003) bojowników. Jednak w rzeczywistości w okresie między 2000-2006 środki militarne, jakimi dysponowała organizacja Hezbollah, rozrosły się do wręcz nieprawdopodobnych rozmiarów. W ocenie izraelskich analityków, Hezbollah był w tym okresie w posiadaniu od 12 tys. do 15 tys. rakiet krótkiego i średniego zasięgu (Lerman, 2003).

Drugiego września 2004 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła Rezolucję nr 1559 wzywającą do wycofania się z terytorium Libanu wszystkich obcych wojsk z wyłączeniem sił UNIFIL, rozbrojenia wszelkich organizacji paramilitarnych i przejęcia przez rząd libański rzeczywistej kontroli nad krajem, a zwłaszcza jego południową część. Nie przyniosło to jednak w zasadzie żadnych poważniejszych rezultatów; 28 stycznia 2005 r. RB ONZ przyjęła kolejną Rezolucję nr 1583, w której wyraziła zaniepokojenie brakiem reakcji stron na Rezolucję nr 1559, równocześnie przedłużając mandat siłom UNIFIL.

Przewodniczący OWP Yasser Arafat zmarł 11 listopada 2004 r. Przyczyna jego śmierci stała się niemal natychmiast powodem do spekulacji i kampanii oszczerstw pod adresem izraelskich służb wywiadowczych. Arafat odchodził mając świadomość, iż nie udało mu się to, czego wiele lat później dokonał Hezbollah: uzyskać legalnej obecności politycznej w Libanie. Przedstawiciele Hezbollahu zasiedli w rządzie libańskim, w skład którego wchodził także przedstawiciel chrześcijańskiej Falangii – partii, z którą Hezbollah w pewnym okresie zaciekle walczył. To zaskakujące zbliżenie było możliwe wyłącznie dzięki temu, iż Amin Gemayel znalazł w członkach tej organizacji sojuszników politycznych w realiach, jakie miały miejsce po zakończeniu okupacji Libanu przez Izrael. Jego słowa przywodziły na myśl te wypowiedziane przez jego brata w 1982 r.: „Obecnie musimy prowadzić szczerzy dialog z Hezbollahem [...]. Wiemy, że Hezbollah odegrał główną rolę w wyzwoleniu Libanu spod izraelskiej okupacji. Reprezentuje znaczną część społeczeństwa, więc uważamy, że w interesie naszego kraju jest prowadzenie dialogu z Izraelem, Syrią oraz Hezbollahem” (Samii, 2006). Dla uczestników i obserwatorów tych wydarzeń przebywających wówczas w Libanie było to wręcz niewyobrażalne (Malone, 2006, s. 72–73)¹⁴.

Czternastego lutego 2005 r. w zamachu bombowym zginął premier Libanu Rafiq al-Hariri. O zamach oskarżono syryjskie służby specjalne, jednak sprawców ostatecznie nigdy nie wykryto. Zabójstwo to w znacznej mierze zjednoczyło społeczeństwo libańskie

¹⁴ W wyniku wyborów władzę w legalny i demokratyczny sposób zdobył Hezbollah. A.N. Hamzeh, *Lebanon's Hizbullah: From Islamic revolution to parliamentary accommodation*. Third World Quarterly, Vol 14, No 2, 1993; G. Usher, *Hizballah, Syria, and the Lebanese Elections*, Journal of Palestine Studies, Vol. XXVI, No. 2, Winter 1997, s. 59-67. Fakt ten był dla amerykańskich i europejskich zwolenników demokracji w Libanie spełnieniem ich marzeń, zaś dla bezpośrednich obserwatorów szokiem. Pełniący służbę w ramach jednostek irlandzkich w kontyngencie UNIFIL Martin Malone podsumował ten fakt w następujący sposób: „W międzyczasie Hezbollah został wybrany do libańskiego parlamentu. To tak jakby IRA zdobyła miejsca w Leinster House [parlament Republiki Irlandii]. Radość była demonstrowana wystrzałami w powietrze – rykoszety spadały na nasze obozy Shamrock i Normaintcoy, na szczęście omijając personel, ale niszcząc budynki”.

w proteście przeciwko blisko trzydziestoletniemu zaangażowaniu Syrii w sprawy wewnętrznelibańskie. W Libanie doszło do licznych demonstracji ludności, wzywającej nowy rząd do wyegzekwowania ostatecznego wyjścia wojsk syryjskich z Libanu. Z czasem protesty te nazwano „Cedrową Rewolucją” (arab. *زوالاً قروث*); w ich wyniku, ale też pod naciskiem międzynarodowym, 24 kwietnia 2005 r. Syria ostatecznie wycofała się z Doliny Beqaa (Jaafar, Stephan, 2009, s. 169–185). Pomimo tego Liban wciąż znajdował się pod kontrolą syryjską, która za pomocą swoich służb specjalnych, mających rozbudowaną siatkę kontaktów wśród ludności palestyńskiej zamieszkującej nadal Liban, realizowała swoją politykę regionalną (Jaafar, Stephan, 2009, s. 169–185).

Ówczesnym mediom, kreującym nad wyraz optymistyczny obraz rzeczywistości, zdawał się umykać drobny, lecz istotny element: Hezbollah został jedyną (oprócz kilku grup palestyńskich i rządowej armii libańskiej) wojskową formacją na terenie Libanu. Pomimo ogromnego nacisku wywieranego względem tej organizacji zarówno na scenie wewnętrznelibańskiej, jak i międzynarodowej, jej przywództwo systematycznie odmawiało podporządkowania się oczekiwaniom międzynarodowym, znajdując jednocześnie zrozumienie i poparcie w kręgach szyickich, które po wycofaniu wojsk syryjskich żyły w poczucie niepewności co do ewentualnych działań innych grup w Libanie. Nie uszło to uwadze izraelskiego wywiadu, który był wówczas już w pełni świadomy militarnego zagrożenia ze strony organizacji Hezbollah, jak i jej rosnącej roli na scenie politycznej Libanu. Zapewne w dużej mierze pod wpływem propagandy w oczach światowej opinii publicznej Palestyńczyków aż nazbyt często uwalnia się od jakiejkolwiek odpowiedzialności. Palestyńscy terroryści z Hezbollah są w mediach chętnie przedstawiani jako „partyzanci” w odróżnieniu od „morderców” z izraelskich sił zbrojnych (Grabski, 2008)¹⁵. Analizując wieloletni konflikt palestyńsko-izraelski należy stwierdzić, że to właśnie Hezbollah przyczynił się do wykreowania kultury „śmierci męczeńskiej”, w której bycie *shahidem* (Levitt, 2008)¹⁶ stało się marzeniem wielu palestyńskich dzieci. Zatem najszczytniejszym pragnieniem kierownictwa i członków Hezbollah nie jest pokój i stabilność społeczna w regionie oraz zakończenie walk, lecz ciągłe stwarzanie sytuacji konfliktowej.

Lansowane przez obserwatorów politycznych, dziennikarzy i polityków twierdzenia, że „proces pokojowy pomiędzy Palestyńczykami a Izraelem istnieje” i istotnie może doprowadzić do jakiegoś finalnego i trwałego rozwiązania dyplomatycznego zakładają, iż kierownictwo palestyńskie pragnie wynegocjowania porozumienia, które zakończyłoby konflikt z Izraelem. To założenie nie ma jednak żadnej realnej podstawy w faktach, co wyraźnie pokazują wydarzenia, które rozegrały się od czasu porozumień z Oslo w 1993 r. i załamania się procesu w 2000 r. z powodu odrzucenia przez Yassera Arafata jakichkolwiek ram negocjacji przed całkowitym przyjęciem przez Państwo Izraela wszystkich żądań palestyńskich. W latach dziewięćdziesiątych XX w. istniało przekonanie, że zakończenie konfliktu izraelsko-palestyńskiego będzie możliwe dzięki negocjacjom. Doświad-

¹⁵ Szczególnie „zasłużone” w tej dziedzinie są koła lewicowe, które skrywają swą irracjonalną niechęć do Żydów pod hasłami internacjonalizmu oraz obrony skrzywdzonych i poniżanych.

¹⁶ Shahid – męczennik; osoba, która poświęca swoje życie w imię wiary, która zabija dla Allaha i ginie w trakcie tej czynności. Według islamu za to poświęcenie shahid otrzymuje wieczne życie w raju.

czenia następnych niemal dwudziestu lat pokazały, że tematy związane z pertraktacjami w sprawie zawarcia pokoju stały się proporcjonalnie mniej istotne i że koncepcja uwieńczonego sukcesem procesu pokojowego nie ma perspektyw – mimo ustępstw ze strony Państwa Izraela i stojącego wówczas na jego czele Ariela Sharona.

Naciskający na stronę Izraelską prezydent Stanów Zjednoczonych George W. Bush potwierdził strategiczny dla Palestyńczyków kierunek procesu pokojowego: „Wierzę, że mamy wielką szansę na utworzenie państwa palestyńskiego” (Gold, 2005). Kilka tygodni później podczas swojej wizyty w Kanadzie amerykański prezydent otwarcie stwierdził, iż: „Osiągnięcie pokoju w ziemi świętej to nie jest tylko naciskanie jednej strony lub drugiej w kwestii granic czy osadnictwa. To podejście okazało się nieskuteczne w przeszłości. W procesie negocjacyjnym musimy rozważyć sedno problemu: potrzebę palestyńskiej demokracji” (Gold, 2005).

W ocenie dyplomacji amerykańskiej demokratyzacja życia politycznego Palestyńczyków miała być *panaceum* na wszelkie bolączki targające od dziesięcioleci regionem. Wycofanie się Izraela ze Strefy Gazy pod naciskiem amerykańskim spotkało się z jednoznaczną interpretacją strony palestyńskiej: „dzięki niezłomnej walce zbrojnej zmusiliśmy wroga do ucieczki”. W teorii ruch ten miał przynieść bezpieczeństwo społeczeństwu izraelskiemu, w praktyce jednak okazało się, że Autonomia Palestyńska pogrążyła się w absolutnie niekontrolowanym przez czynniki międzynarodowe chaosie, z którego w styczniu 2006 r. w wyniku przeprowadzonych wolnych wyborów jako główna siła polityczna wyłonił się Hamas. Szesnastego sierpnia 2005 r. jeden z liderów Hamasu, Khaled Mashaal, powiedział: „Dla nas wycofanie [Izraela ze Strefy Gazy] to pierwszy krok do wyzwolenia i odzyskania pełni naszych praw [...]. Dziś jest Gaza, jutro Zachodni Brzeg, a później – cała ta ziemia [...]” (Agencja Reuters, 2007). Mimo dzielących Hamas i Hezbollah różnic dwie kwestie pozostają wspólne: zdobycie władzy w wyniku demokratycznych wyborów (Eytan, 2006)¹⁷ i chęć zniszczenia za wszelką cenę Izraela.¹⁸

Kolejne poważne działania wojenne na granicy izraelsko-libańskiej rozpoczęły się 12 lipca 2006 r. po wystrzeleniu przez członków organizacji Hezbollah kilkunastu rakiet w kierunku Izraela Harel, Issacharoff, 2008). Redaktor amerykańskiego dziennika „The

¹⁷ Wynik wyborów i zwycięstwo w nich islamistów było odzwierciedleniem panujących w Autonomii Palestyńskiej nastrojów, a zarazem wynikiem interpretacji środowisk palestyńskich, iż wycofanie się wojsk izraelskich ze Strefy Gazy było zasługą walki zbrojnej. Problem efektów owych wyborów nie jest możliwy do rozstrzygnięcia na płaszczyźnie koncepcji demokratyzacji Bliskiego Wschodu. W ujęciu administracji amerykańskiej reprezentowanej wówczas przez prezydenta Georga W. Busha, a mianowicie: czy w procesie owej demokratyzacji Palestyńczyków powinny być dopuszczone do udziału w mechanizmach demokratycznych ugrupowania radykalne i terrorystyczne? Kontynuując ten tok rozumowania – lansowanego niestety przez światowe media, widzące w owej demokratyzacji „świetlaną przyszłość Bliskiego Wschodu” – nasuwa się fundamentalne pytanie: czy owa demokracja powinna dopuszczać do wyborów grupy ludzi, którzy otwarcie głoszą zniesienie demokracji, względnie zapowiadają wprowadzenie prawa forującego praktyki niedemokratyczne? Legitymizowanie demokratycznie wybranego terroryzmu jako środka nacisku w walce o wolność Palestyny stała się wręcz modna wśród niektórych europejskich przywódców – prezydent Francji Jack Chirac zaprzeczył, jakoby Hezbollah był organizacją terrorystyczną i nazwał go „ruchem politycznym”.

¹⁸ Należy zwrócić uwagę na fakt, że w 2006 roku Hezbollah otwarcie przyznawał się do udzielania pomocy finansowej organizacjom palestyńskim, m.in. organizacji Hamas.

New Yorker” Seymour Hersh w swym raporcie informował, iż przedstawiciele Izraela kilkukrotnie odwiedzali Stany Zjednoczone w celu zaprezentowania administracji amerykańskiej szczegółów potencjalnej operacji mającej na celu wyeliminowanie zagrożenia, jakim były ataki ze strony organizacji Hezbollah. Powołując się na wypowiedź Shab-tai Shavita, doradcy ds. bezpieczeństwa, który kierował izraelskim wywiadem w latach 1989-1996, Hersh wskazywał, że konfrontacja była nieunikniona: „Hezbollah jest uzbrojony i wytrenowany w najbardziej zaawansowanej technologicznie wojnie. To było tylko kwestią czasu, musimy to powiedzieć otwarcie” (The New Yorker, 2006). Ponownie obie strony dążyły do konfrontacji. Bojownicy należący do Hezbollah po przekroczeniu tzw. „Błękitnej linii” zaatakowali patrol graniczny na terytorium izraelskim, porywając dwóch żołnierzy izraelskich, zabijając trzech i raniąc kolejnych dwóch. W oficjalnym komunikacie Hezbollah utrzymywał, że to izraelski patrol wtargnął na terytorium Libanu. Odpowiedzią Izraela na ten atak był podjęty ostrzał pozycji palestyńskich, który zapoczątkował dalszą wymianę ognia wzdłuż granicy. Najtragiczniejszym wydarzeniem konfliktu był izraelski ostrzał libańskiej wsi Qana, wykonany w dniu 30 lipca 2006 r. W jego wyniku trafiony został pociskiem blok mieszkalny. Warto tu podkreślić fakt, że w ekspresyjnym przemówieniu wygłoszonym w miejscu masakry prezydent Libanu dziękował bojownikom Hezbollah za obronę libańskiego honoru. Atak spotkał się z międzynarodowym potępieniem, jednocześnie nie wpływając na dynamikę całego konfliktu (www.amnesty.org)¹⁹. Tę trwającą trzydzieści trzy dni operację nazywano „Drugą wojną libańską” (hebr. *ה'יינושה ו'נובל תמחלם*) (Rubin, 2007, *passim*). Rezolucja RB ONZ nr 1701 (UN Security Council, 2006) wzywająca do natychmiastowego zawieszenia broni i opuszczenia przez armię izraelską terytorium Libanu (Biddle, Friedman 2008; Samaan, 2014)²⁰ była łamana niemal codziennie²¹.

Wojna w Libanie latem 2006 r. dowiodła nie tylko militarnej dojrzałości organizacji Hezbollah pod względem zastosowanej przezeń taktyki operacji bojowych, ale i słabości izraelskich sił zbrojnych – zwłaszcza pancernych. W prowadzonych wówczas walkach Hezbollah dysponował przeszkolonymi drużynami liczącymi 5-6 ludzi, uzbrojonymi

¹⁹ W Izraelu dochodzenie przeprowadzone w sprawie postępowania sił izraelskich w trakcie tej operacji zostało ograniczone wyłącznie do kwestii analizy strategii wojskowej – i to, jak pokazały doświadczenia w czasie operacji „Płynny Ołów” na przełomie 2008 i 2009 r., z mizernym skutkiem (K. Mroczkowski, *Płynny Ołów, Izraelska operacja w Strefie Gazy 2008-2009*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2014.). Nie podjęto także najmniejszej nawet próby zbadania ewentualnych nadużyć międzynarodowego prawa humanitarnego, w tym zapewne zbrodni wojennych, być może popełnionych przez siły izraelskie. Nie ustanowiono żadnego mechanizmu pozwalającego ukarać winnych potencjalnych naruszeń. Analogicznie sprawa przedstawiała się w samym Libanie, gdzie żadne dochodzenie w tych kwestiach także nie miało miejsca. Wartym podkreślenia jest w tym kontekście fakt, iż śledztwo wszczęte przez Radę Praw Człowieka ONZ zostało upoważnione jedynie do zbadania nadużyć popełnionych wyłącznie przez siły izraelskie. <https://www.amnesty.org/en/pages/lebanonisrael-documents-eng/>

²⁰ Działania izraelskie w Libanie – a w zasadzie ich porażka – były szczegółowo analizowane z punktu widzenia wojskowego i strategicznego.

²¹ W grudniu 2015 r. w czasie rozmowy z jednym z żołnierzy Izraelskich Sił Obrony na dworcu autobusowym w miejscowości Kiryat Shmona autor usłyszał, iż w rejonie do drobnych incydentów dochodzi niemal codziennie!

w 5-8 kierowanych rakiet przeciwpancernych każda. W czasie 34 dni wojny w Libanie izraelskie czołgi typu Merkava były 55 razy trafione przez pociski bojowników Hezbollah! W 25 wypadkach doszło do penetracji pancerza, na skutek czego 5 czołgów zostało zniszczonych. Okazało się, że bojownicy nie dość że dysponują ogromną ilością sprzętu (odnotowano wystrzelenie od ok. 500 do blisko 1000 różnego typu granatów przeciwpancernych) to jeszcze niszcząc 45% zaangażowanych w działania czołgów typu Merkava, zadali siłom izraelskim bardzo poważne straty.

Wykazanie woli podjęcia ewentualnych negocjacji uważane jest za przejaw słabości, a w realiach balastu krzywd wynikłych z trwającego od półwiecza konfliktu oznaczałoby poddanie się. Jednak z całą pewnością można stwierdzić, iż w wypadku wydarzeń mających za swą scenę Liban lat 70 i 80 tych XX wieku koszty konfliktu były znacznie niższe niż cena jego rozwiązania. To z kolei prowokuje do pytania, na które strony konfliktu powinny sobie odpowiedzieć: czy lepiej ponosić wysokie koszty podtrzymywania konfliktu, nie zgadzając się na jakikolwiek sposób wyjścia z impasu, czy też rozumiejąc naturę konfliktu i jego przyczyny, podjąć decyzję o rozpoczęciu długiego, ale mniej kosztownego procesu rozwiązywania sytuacji? Przyjmując założenie, że konfliktu nie da się wyeliminować z życia politycznego, można mieć jedynie nadzieję na powolne wydobywanie z nich tego, co jest w nich pozytywne i redukowania do minimum jego negatywnych konsekwencji (Johnson, Johnson, Tjosvold, 2005, s. 65–85; Deutsch, 1973).

Przedstawione ustalenia pozwoliły mi sformułować końcową konstatację stwierdzającą, że idea walki narodowej podkreślana przez OWP wcale nie jest zjawiskiem wyjątkowym, posiadającym które posiada zdefiniowany wymiar dążności do jednolitej myśli politycznej i jednego kierunku wysiłku narodu, dla powstania niezawisłego bytu państwowego z wykorzystaniem dyskursu nacjonalistycznego. Jest chaotycznym zbiorem działań odnoszących się bardziej do kwestii psychologii konfliktu niż do modelu tworzenia państwa w rozumieniu XX i XXI wieku.

Obok „Wiosny arabskiej 2010-2011 (Anderson, 2011, s. 2–7)”, dążenia Stanów Zjednoczonych do hegemonii w regionie²² i Iranu do zdobycia broni nuklearnej oraz tureckich działań zmierzających do osiągnięcia statusu regionalnego mocarstwa, pojawił się jeszcze jeden ważny element obrazu konfliktu izraelsko-palestyńskiego rozgrywającego się na pograniczu libańsko-izraelskim. Okazał się on jednak – przynajmniej na arenie międzynarodowej – najmniej dostrzegany: wszelka nadzieja na izraelsko-palestyńskie porozumienie pokojowe okazała się być w kontekście historycznym ułudą, a bezsprzecznie wpływ na to miał trwający proces zacieśniania się współpracy różnych organizacji fundamentalistycznych działających w regionie (DeVore, 2012).

Użyty tu już wielokrotnie termin „konflikt” jako bardziej zaawansowane stadium sporu nie jest jednak do końca adekwatny w odniesieniu do sytuacji w Libanie. Wiele

²² Kwestie zaangażowania polityki Stanów Zjednoczonych w kwestie bliskowschodnie zostały potraktowane w niniejszym opracowaniu bardzo pobieżnie. Szerzej o tym w: W. B. Quandt, *Peace Process, American Diplomacy and the Arab-Israeli Conflict since 1967*, Washington 2001; Ch. Enderlin, *Shattered Dreams: The Failure of the Peace Process in the Middle East*, New York 2003; A. La Guardia, *War Without End: Israelis Palestinians and the Struggle for a Promised Land*, New York 2003; A. Dowty, *Israel/Palestine*, Cambridge 2005; D. Ross, *The Missing Peace: The Inside Story of the Fight for Middle East Peace*, New York 2004.

krótkich epizodów z przeciągu ostatnich lat wskazuje, iż można nawet uznać ten stan za konflikt zbrojny, z racji tego, że nie tylko istniało zagrożenie użycia siły zbrojnej, ale siła ta została wielokrotnie użyta – zarówno w ramach kontekstu wewnątrzpaństwowego, jaki i w kontekście międzynarodowym. Wojny klasyczne w drugiej połowie XX wieku stały się zjawiskiem niemal marginalnym – na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat wśród około sześćdziesięciu większych konfliktów zbrojnych zaledwie cztery toczyły się między państwami (Arreguin-Toft, 2001, s. 93–128)²³. Z tego powodu bardziej uzasadnione jest posługiwanie się pojęciem „konfliktu zbrojnego”, w ramach którego mieści się również wojna. Warto w tym miejscu skonfrontować dzisiejsze realia z klasyczną definicją wojny sformułowaną przez Carla von Clausewitza. Według niego wojnę należy klasyfikować jako czyn polityczny, jako konsekwencję obranego kierunku rozwoju stosunków politycznych, przejawiającego się w zastosowaniu aktów przemocy celem zmuszenia przeciwnika do spełnienia naszej woli. Większość współczesnych konfliktów zbrojnych – z libańskim na czele – nie spełnia warunków, które w przeszłości umożliwiały uznanie danego incydentu z użyciem siły zbrojnej za wojnę. Jednak pod względem ofiar pasmo konfliktów w tym rejonie nie ma sobie wręcz równych – jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, iż w okresie Wielkiej Wojny lat 1914–1918 około 10% ofiar stanowili cywile, w okresie II wojny światowej było to już ok 50%, w czasie wojny w Wietnamie ponad 70%, to w Libanie lat 80. XX wieku ponad 90% zabitych stanowili cywile (Debray, 2010, s. 195). Cywile, nie zaś obywatele w mundurach czyli żołnierze! Konflikt na terenie Libanu i obecność zbrojnych grup palestyńskich w XX i XXI wieku raczej winna skłaniać do odniesień w kontekście wojny asymetrycznej – nie jest to jednak do końca oczywiste. Wszystkie strony tego konfliktu prezentują swoje racje, wszystkie mają też pełne moralne prawo, by czuć się ofiarami. W tej sytuacji bardzo trudno jest nie tylko zrozumieć racje przeciwnika, ale choćby je usłyszeć, kiedy wokół wybuchają bomby, kolejni terroryści-samobójcy wysadzają się w powietrze w zatłoczonych autobusach, a wskutek akcji odwetowych na ulicach miast giną przypadkowi niewinni ludzie (Zamir, 1985, *passim*).

Życie w sytuacji permanentnego zagrożenia (a dotyczy to przecież zarówno społeczności izraelskiej, jak i libańskiej!) doprowadziło do sytuacji, w której kontakty dyplomatyczne pomiędzy Izraelem a Libanem zostały całkowicie zawieszone. W kwestiach wspólnych każda ze stron formułuje je niezależnie i przekazuje drugiej na forum ONZ lub za pośrednictwem stron trzecich (np. administracji USA). Dopiero następna dekada, tj. lata 90. XX w., w pewnym stopniu sprzyjała kontaktom między Jerozolimą a Bejrutem wskutek wielu zmian w sytuacji wewnętrznej Libanu (zakończenie w 1991 r. trwającej praktycznie bez przerwy od 1975 r. wojny domowej), jak i sytuacji międzynarodowej. W tym kontekście należy wymienić zwłaszcza upadek i następnie rozpad ZSRR, w wyniku czego zmalało oddziaływanie Moskwy na sytuację Bliskiego Wschodu, wojnę w Zatoce Perskiej (Liban wydostał się spod wpływów irackich) oraz – co najistotniejsze z punk-

²³ Problematyka konfliktów asymetrycznych jest dość szeroko znana i analizowana. Część badaczy jest skłonna przyjąć, iż zjawisko to wcale nie jest specyficzne dla końcówki XX wieku i pierwszej dekady wieku XXI. Część konfliktów mających miejsce już w XIX wieku można uznać za konflikty asymetryczne.

tu widzenia omawianej tematyki – względną stabilizację (oczywiście tylko w pewnym okresie) przebiegu procesu pokojowego między Izraelem a Palestyńczykami.

Zasadniczo powyższe argumenty mogły służyć za wytłumaczenie dla podejmowania działań wojennych. W trakcie naszej rozmowy izraelski gen. Zvi Kan Tor zasugerował, iż by zrozumieć postawę Państwa Izraela wobec Libanu i znajdujących się na jego terytorium Palestyńczyków należy udać się na północ kraju, do Galilei, i spytać o to kogokolwiek na ulicy w miejscowości takiej jak Kiryat Shmona czy Metula. Odwiedzić miejsca zamieszkałe przez ludzi żyjących pod permanentnym ostrzałem kierowanym od strony libańskiej²⁴. Tam napięcie wyczuwa się bez przerwy, a strach przed kolejnym aktem terroru wpisany jest w rytuał dnia codziennego. I świadczą o tym nie tylko żołnierze tłumnie zebrani na dworcach czy przemykające się co chwila ulicami pojazdy wojskowe, ale także uzbrojeni pracownicy kolejki górskiej czy stojące obok każdego domostwa czy przystanku autobusowego zasłony przeciwołamkowe i schrony.

Bibliografia

- Amnesty International (1996 – 23 Juli): *Israel/Lebanon: Unlawful killings during operations „Grapes of Wrath”*. Index Number: MDE 15/042/1996.
- Amnesty International, (2003), *„Economic and Social Rights of Palestinian Refugees”*, New York: Amnesty International, December.
- Anderson, L., (2011), *Demystifying the Arab Spring*, „Foreign Affairs”, maj-czerwiec.
- Arreguin-Toft, I., (2001), *How to Weak Win Wars, A Theory of Asymmetric Conflict*, „International Security” 2001, vol. 26, nr 1.
- Biddle, S., Friedman, J.A., (2008), *The 2006 Lebanon Campaign and the Future of Warfare, Implications for Army and Defence Policy*, SST, US Army College. Carlisle.
- Bojko, K., Góra, M., (2007), *Wybrane aspekty polityki Izraela Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej wobec Palestyńskiej Władzy Narodowej*. Kraków.
- Debray, R., (2010) *Sceptyk w Ziemi Świętej*, Warszawa.
- Deutsch, M., (1973), *Resolution of Conflict: Constructive and Destructive Process*. New Haven: Yale University Press.
- DeVore, M., (2012), *Exploring the Iran-Hezbollah Relationship: A Case Study of How State Sponsorship Affects Terrorist Group Decision-Making*. Terrorism Research Initiative – Perspectives on Terrorism, Vol 6, No 4-5.
- Duri, A.A., (1987), *The Historical Formation of Arab Nationalism: A Study in Identity and Consciousness*, London, New York, Sydney..
- Eytan, F., *Europe and the War in Lebanon*, Jerusalem Issue Brief, Vol. 6, No. 7, 16 August 2006, Jerusalem Center for Public Affairs, z: www.jcpa.org/brief/brief006-7.htm (dostęp 9 kwietnia 2016).
- Gabrielsen, I., (2013), *Hezbollah's Strategy and Tactics in the Security Zone from 1985 to 2000*. Small Wars Journal Article, Jul 11.
- Gogoi, A., Ibdeui Abdulghafour, G., (1994), *Arab Nationalism: Birth, Evolution and The Present Dilemma*. New Delhi.
- Gold, D., *America's Hamas Dilemma: Spreading Democracy or Combating Terrorism?* Vol. 5, No. 8 1 November 2005, z: www.jcpa.org/brief/brief005-8.htm (dostęp 9 kwietnia 2016).

²⁴ Wywiad z gen Zvi Kan Torem, grudzień 2015 r.

- Grabski, A., (2008), *Lewica przeciwko Izraelowi, Studia o żydowskim lewicowym antysyjonizmie*, Warszawa.
- Hajjar, S.G., (2002) *Hizballah: Terrorism, National liberation or menace?*, Strategic Studies Institute, U.S. Army War College.
- Harel, A., Issacharoff, A., (2008), *34 Days : Israel, Hezbollah, and the war in Lebanon*, New York.
- Human Rights Watch/Middle East, (1997) „Operation GRAPES OF WRATH”, Vol. 9, No. 8 (E), September 1997.
- Hurwitz, Z.H., (2004), *Begin: His Life, Words and Deeds*, Jerusalem.
- ISRAEL/LEBANON, (1997), „OPERATION GRAPES OF WRATH”: The Civilian Victims. Human Rights Watch. September 1997.
- Israeli, R., (1983), *OWP in Lebanon, Selected Documents*. London.
- Jaafar, R., Stephan, M.J., (2009), *Lebanon's Independence Intifada: How an Unarmed Insurrection Expelled Syrian Forces. W: Civilian Jihad: Nonviolent Struggle, Democratization, and Governance in the Middle East*, (red.) M. J. Stephan. New York 2009.
- Johnson, D.W., R.T. Johnson, R.T., Tjosvold, D., (2005), *Konstruktywny spór. Wartość intelektualnej opozycji. W: Rozwiązywanie konfliktów. Teoria i praktyka*, red. M. Deutsch, P.T. Coleman. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Laurent, A., (1991), *A war between brothers: The Army-Lebanese Forces showdown in East Beirut*, Beirut Review 1, No. 1 (Spring).
- Lerman, E., (2003) *Hizballah's Threat to Regional Security*, Jerusalem Center for Public Affairs, vol. 2, nr z: 20, <http://www.jcpa.org/JCPA/Templates/ShowPage.asp?DBID=1&LNGID=1&TMID=111&FID=379&PID=0&IID=781> (dostęp 9 kwietnia 2016).
- Levitt, M., (2008), *Hamas. Polityka, dobroczynność i terroryzm w służbie dżihadu*, Kraków.
- Makovsky, D., White, J., *Lessons and Implications of the Israel-Hizballah War: A Preliminary Assessment*, Washington Institute for Near East Policy, Policy Focus #60, 2006, z: www.washingtoninstitute.org/templateC04.php?CID=251 (dostęp 9 kwietnia 2016).
- Malone, M., (2006) *The Lebanon Diaries*, Dunshaughlin.
- Quigley, J., (1990), *Palestine and Israel: A Challenge to Justice*. London.
- Rabinovich, I., (1989), *War for Lebanon*. Safir, Tehran.
- Ross, D., (2004), *The Missing Peace: The Inside Story of the Fight for the Middle East Peace*, New York.
- Rubin, B., Rubin Colp, J., (2003), *Yasir Arafat: A Political Biography*, New York.
- Rubin, U., (2007), *The Rocket Campaign against Israel during the 2006 Lebanon War*, The Begin-Sadat Center for Strategic Studies Bar-Ilan University Mideast Security and Policy Studies No. 71, June 2007.
- Sahlieh, E., (1997), *The OWP and the Politics of ethnonational mobilization. W: The OWP and Israel, From Armed Conflict to Political Solution 1964–1994*, (red.) A. Sela, M. Ma'oz, New York.
- Salameh, G., (1991), *Beyond Lebanese political reform: A reconciliation with basic values*, Beirut Review 1, No. 2 (Fall).
- Samaan, J-L., (2014), *From War to Deterrence? Israel-Hezbollah Conflict since 2006*, SST, US Army College. Carlisle.
- Samii, A.W., (2006), *Shiites In Lebanon: The Key To Democracy*, Middle East Policy, Vol. XIII, No. 2, Summer 2006.
- The New Yorker, 21 sierpnia 2006.
- U.N., Report of the Secretary General's Military Advisor Concerning the Shelling of the U.N. Compound at Qana on 18 April 1996, S/1966/337, May 7, 1996.
- UN Security Council, (1996), Distr. GENERAL S/1996/337, 7 May 1996.
- UN Security Council, S/RES/1701 (2006), Distr.: General 11 August 2006.
- Walker, T., Gowers., A., (2005), *Arafat*, Warszawa.
- www.amnesty.org/en/pages/lebanonisrael-documents-eng (dostęp 9 kwietnia 2016).
- Nazemroaya M.D.(15 marca 2012), *Mahdi Darius Nazemroaya: Syria 2011–2012 – rewanż Izraela za wojnę z Libanem z 2006 r.* Pobrano 12 kwietnia 2016, z: www.geopolityka.org/analizy/mahdi-darius-nazemroaya-syria-2011-2012-rewanz-izraela-za-wojne-zlibanem-z-2006-r.

Operation Accountability. Pobrano 12 kwietnia 2016, z: www.globalsecurity.org/military/world/war/lebanon-accountability.

Terrorist Attacks in Israel. Pobrano 13 kwietnia 2016, z: www.mfa.gov.il/mfa/foreignpolicy/terrorism/palestinian/pages/fatal%20terrorist%20attacks%20in%20israel%20since%20the%20dop%20-s.aspx

Karam Z., (Sept. 6, 2000; 3:02 p.m. EDT), *Hezbollah Defines Its Political Role*. Associated Press Writer Wednesday. Pobrano 9 kwietnia 2016, z: www.washingtonpost.com/wp-srv/aponline/20000906/aponline150227_000.htm

Zamir, M., (1985), *The formation of modern Lebanon*, London.